Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

P.P.S. **PRAWO LUDU** P.P.S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty. Za wiersz na 1 mm wysokości 1-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na 1-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 37. Kraków, dnia 30 września 1928. Rok XXV.

Musimy bronić demokracji.

Od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożoną kampanję pewnych stronnictw politycznych przeciw naszej konstytucji, normującej ustrój państwowy i porządek prawny. — Przedewszystkiem atak ten kieruje się przeciw demokratyzmowi konstytucji, przeciw rządom parlamentarnym a więc przeciw odpowiedzialności rządu przed Sejmem. Niejednokrotnie pisaliśmy o tych sprawach, wykazywaliśmy całą szkodliwość pomysłów zmiany konstytucji w duchu reakcyjnym. Nie musimy powtarzać tych wszystkich ważkich argumentów przemawiających przeciw uwstecznieniu naszego życia publicznego a za utrzymaniem demokracji. Poruszaliśmy te doniosłe zagadnienia, aby przedstawić masom pracującym niebezpieczeństwo zagrażające im ze strony reakcji obszarniczo-kapitalistycznej, aby w obliczu zbliżającej się rozgrywki o demokrację w Polsce, klasa pracująca zrozumiała potrzebę obrony zdobyczy demokratycznych przed zakusami wrogów.

Nie wolno nam lekceważyć przeciwnika, nie wolno nie doceniać grozy położenia w jakiem znalazła się demokracja polska.

Przewrót majowy wydobył na powierzchnię życia gospodarczego i politycznego Polski warstwę obszarniczą, która od chwili odzyskania niepodległości nie odgrywała prawie żadnej roli jako klasa społeczna, która już dogorywała, przechodziła w stan martwoty. Nie należy tego pojmować w tem znaczeniu jakoby ludzie tej klasy wogóle nie brali udziału w polityce, przeciwnie, pewne jednostki ze sfer obszarnictwa działały w życiu politycznem, ale klasa obszarnicza jako taka nie miała znaczenia. Dopiero przewrót majowy zmienił ten układ sił. Jest to zmiana sztuczna, podobnie jak sztucznym jest obecny stan w jakiu żyjemy, nie mniej jednak jest ona faktem dokonanym, z którym musimy się liczyć i musimy walczyć.

Charakterystyczną cechą obecnego układu sił społecznych jest połączenie się obszarnictwa i wielkiej burżuazji w jeden blok. W skład tego bloku wchodzą z przyczyn politycznych i inne ugrupowania, które gospodarczo i społecznie tkwią w innych warstwach, nie mają one jednak decydującego znaczenia w tym bloku. Kierownictwo należy wyłącznie do obszarnictwa i wielkiego kapitału. Wszelkie zamierzenia, cała polityka bloku dostosowana jest do potrzeb i interesów burżyazyjno-obszarniczych.

Projekty zmian konstytucji wysunięte przez blok są najwymowniejszym dowodem takiego a nie innego stanu. Zniszczenie demokracji leży w interesie warstw posiadających. Zdają sobie one doskonale sprawę z tego, że dalsze istnienie i rozwój demokracji prowadzi nieuchronnie do usunięcia ich z widowni, do wyzwolenia warstw pracujących. Głębokie przemiany w gospodarstwie społecznem, z ciągłą tendencją (dążnością) ku nowym formom gospodarki, coraz silniej zarysowujące się przeciwieństwa klasowe, to wszystko stanowi groźne memento dla burżuazji.

Demokracja polityczna wyrosła na podłożu stosunków gospodarczych i społecznych jest widomym znakiem zbliżającej się nowej ery. Ona daje możność nowym klasom społecznym zdobycia władzy i stworzenia nowego odpowiadającego zmienionej treści życia, porządku prawnego w społeczeństwie. Demokracja to ostatni etap na drodze do zbiorowej socjalistycznej gospodarki. I dlatego tak namiętnie jest zwalczana przez klasy posiadające.

Dlatego obowiązkiem wyzwalającej się klasy pracującej jest obrona urządzeń demokratycznych wszelkiemi dostępnemi środkami.

Wychować można społeczeństwo tylko w atmosferze wolności i swobód, a taką atmosferę wytwarza ustrój demokratyczny. Bat jako środek wychowawczy zawsze zawodził. Używał go aż nadto car i doprowadził tą metodą do wybuchu, najkrwawszej w dziejach, rewolucji. Ta metoda wychowania ostatecznie skrupia się na tych i to bardzo boleśnie, którzy ją stosują. My socjaliści nie dążymy do gwałtów, do krwawych rzezi. My dążymy do przebudowy dzisiejszego złego ustroju drogą przemian spokojnych zgodnie ze zmieniającem się życiem tak, aby formy współżycia gospodarczego, społecznego i politycznego odpowiadały w zupełności treści życia. To jest nasz cel. Do tego celu dążymy konsekwentnie, nie zbaczamy z drogi wytkniętej przez historyczny rozwój stosunków gospodarczych.

Na miejsce dzisiejszych władców burżuazji i obszarnictwa, zamiast rządów mniejszości nad większością musi przyjść panowanie klasy pracującej, panowanie znakomitej większości.

Naszem zadaniem jest ułatwić z jednej strony tę zmianę, z drugiej zaś łagodzić bóle i razy zadawane przez ustrój oparty o prywatne władanie środkami produkcji (fabryki, wielka własność ziemska). Stare klasy społeczne czują, że usuwa się im grunt pod nogami, że muszą ustąpić miejsca klasie pracującej. Dlatego starają się zahamować wszelkiemi sposobami nieuchronny bieg wypadków, starają się zatrzymać koła historji, przedłużyć swoje panowanie. Stąd atak na zdobycze klasy pracującej, stąd atak na demokrację.

Burżuazja wygrywa swoje ostatnie atuty w wielkiej grze o władzę. Łączy się z warstwami, które podobnie jak ona zainteresowane są w strzymaniu rozwoju. Jednym z tych atutów jest właśnie projektowana zmiana konstytucji zmierzająca do zniszczenia demokracji w Polsce, do odebrania ludowi zdobytych praw. Dla zamaskowania istoty tych umów daje się temu zwykłemu zamachowi na prawa ludowe, nazwę „naprawy ustroju“, „wzmocnienia władzy wykonawczej dla dobra państwa“ i t. p. Opowiada się ludziom historyjki o solidaryźmie społecznym, który rzekomo ma być tym najlepszym lekiem na niedomagania i bolączki dzisiejszego ustroju, a który w gruncie rzeczy jest tylko czczym, bez znaczenia frazesem, wymyślonym dla tumanienia mas. Ale te wszystkie sztuczki i kłamstwa na nic się nie przydadzą. My wiemy i zdajemy sobie sprawę z tego, że zmiana konstytucji ma na celu zepchnięcie klasy pracującej ze zdobytych pozycyj i utrzymanie władzy w rękach nielicznej warstwy posiadaczy.

Ale proletarjat nie da się oszukać, nie pójdzie na lep gładkich słówek płatnych pismaków burżuazji. Czasy tumanienia ludu minęły bezpowrotnie. Dziś masy ludowe świadome są swojej siły i swego znaczenia w życiu społecznem.

Ktokolwiek zamierza zniszczyć w Polsce demokrację ten musi przedtem złamać szeregi zorganizowanej klasy pracującej. A to dzisiaj jest niewykonalne.

Romuald Szumski.

Jedynkarze dążą do zamachu

Jak donoszą dzienniki lwowskie odbyło się w Trembowli (woj. Tarnopolskie) zebranie obywatelskie zwołane przez Bezpartyjny Blok (jedynkę), na którem uchwalono rezolucję za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej.

Rezolucja domaga się przedłożenia zmiany konstytucji Sejmowi a gdyby ten nie uchwalił, poddania projektu zmiany konstytucji pod głosowanie publiczne, w którem wzięliby udział wszyscy obywatele liczący 30 lat. Ponieważ konstytucja nie przewiduje takiego głosowania przeto rezolucja tego rodzaju jest wyraźnem wezwaniem do złamania prawa, do zamachu stanu. Ciekawi jesteśmy czy władze, które konfiskują pisma socjalistyczne, broniące śmiało demokratycznych przepisów konstytucji, pociągną do odpowiedzialności autorów rezolucji. A przecie należałoby stosować równą miarę dla wszystkich. Jeśli komunistów prześladuje się i karze za same przekonania to większa racja przemawia za tem, by karać jedynkarzy za jawne wzywanie do zamachów na ustrój Państwa.

Zjednoczenie organizacyj rolniczych nie doszło do skutku.

NIE UDAŁO SIĘ OBSZARNIKOM.

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Central. Polskiego Zw. Organ. Kółek Rolniczych. Na zebraniu tem wskutek protestu zgłoszonego przez posła Langera z „Wyzwolenia“ odrzucono propozycję prezesa tej organizacji, zmierzającą do połączenia kółek rolniczych z Centralnem Towarzystwem Rolniczem należącem do obszarników, w jedną organizację.

Propozycja prezesa Przedpełskiego była uczyniona w porozumieniu z prezesem C. T. R. p. Fudakowskim. Zgodnie z intencją rządu miała ona na celu zjednoczenie organizacyj drobno-rolniczych i organizacyj wielkiej własności. Ministerstwo rolnictwa miało nawet uzależnić udzielenie subwencji centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych od przyjęcia tej propozycji.

Pomimo to zarząd główny Związku Organizacji Kółek Rolniczych w myśl wniosku pp.: Walerona, Langera i Malinowskiego propozycję tę odrzucił.

MŁODZIEŻY WIEJSKA!

Organizujmy się do walki o rządy ludowe o ziemię, o sprawiedliwość.

Pod temi hasłami Waszych ojców i matek winniście skupić się razem z młodzieżą robotniczą w miastach

W DNIU 7 PAŹDZIERNIKA W DNIU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I CHŁOPSKIEJ

pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej.

Musicie wszystko uczynić, by święto młodzieży robotniczej obchodzone corocznie — stało się także świętem młodzieży wiejskiej.

MŁODZIEŻY WIEJSKA!

Rozzuchwaliła się szlachta. Obszarnicy i fabrykanci w naszej Rzeczpospolitej mając za sobą poparcie rządu, ruszyli ze zdwojoną siłą do ataku na prawa i zdobycze chłopa i robotnika.

Najważniejsza zdobycz ludu, prawo do udziału w rządach, jest zagrożona.

Nadzieje bezrolnych i małorolnych na reformę rolną są coraz mniejsze.

Niesprawiedliwe podatki gnębią chłopów i robotników.

Wszyscy wyzyskiwani i uciemiężeni stanąć muszą ławą przeciwko zwartemu frontowi wrogów ludu.

Organizacją naszą winna stać się zahartowana w bojach

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA,

która od czterdziestu lat toczy zaciętą walkę o wyzwolenie ludu pracującego.

P. P. S. zdobyła niepodległość naszego kraju, złamała jarzmo pańszczyzny, zapewniła ludowi równe prawa obywatelskie i prowadzi chłopa i robotnika do ostatecznego zwycięstwa, do rządu ludowego, do socjalizmu, czyli do triumfu pracy nad wyzyskiem bogaczy.

P. P. S. WZYWA

wszyscy, którzy jesteście uciskani, wszyscy, którzy cierpicie, wszyscy, którzy jesteście dziećmi wspólnej niedoli, łączcie się, organizujcie, stawajcie do walki.

O RZĄDY LUDOWE, O ZIEMIĘ, O SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Nie może zabraknąć w obozie naszym Ciebie, Młodzieży wiejska i folwarczna.

Krzywda, nędza i niedola Waszych ojców, matek i starszego rodzeństwa jest Waszą krzywdą, nędzą i niedolą. Walka o lepsze jutro, którą Wasi najbliżsi prowadzą, jest obowiązkiem młodzieży wiejskiej.

Razem Młodzieży miejska i wiejska, młoda gwardjo ludowa. Jedna nasza niedola, wspólna krzywda, jedna tęsknota do lepszego jutra.

7 PAŹDZIERNIKA

jest ustanowiony jako Wasze święto. Tego dnia wyruszycie na manifestacje, na wiece, na Zjazdy Związku Zawodowego Robotników Rolnych, które odbędą się po miastach. Wykażecie tutaj swoje przywiązanie do PPS. i gotowość do walki o prawa ludu. Niech krzepnie ufność w socjalizm na widok nieprzeliczonych Waszych szeregów. Niech potęgę naszą ujrzą nasi wrogowie i pachołkowie ich.

MŁODZIEŻY WIEJSKA!

7-go października, ponad całym krajem wznieść musi się gromki okrzyk młodzieży:

Niech żyje pokój, precz z wojną!

Precz z komunistyczną i faszystowską dyktaturą i przemocą nad ludem!

Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!

Ziemi dla bezrolnych i małorolnych!

Żądamy skrócenia czasu służby wojskowej!

Żądamy sprawiedliwych podatków!

Żądamy jednolitej, powszechnej, bezpłatnej, wolnościowej szkoły dla wszystkich!

Żądamy ochrony pracy młodzieży pracującej na pańskiem!

Młodzieży Chłopska i robotnicza. wszyscy do szeregu, wszyscy do PPS., jedynej organizacji pracującego ludu!

Twórzmy Koła Młodzieży Wiejskiej PPS., wstępujmy do Związku Zawodowego Robotników Rolnych!

POPRZEZ ORGANIZACJĘ — NAPRZÓD — DO ZWYCIĘSTWA SPRAWY LUDOWEJ!

Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje P. P. S.!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI P. P. S.

Konferencja samorządowa PPS w Warszawie.

W dniach 16 i 17 września b. r. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawach samorządowych. W konferencji wzięli udział liczni Towarzysze działacze samorządowi z całej Polski.

Z ważniejszych spraw dotyczących naszego życia samorządowego omawiano rozciągnięcie ordynacji wyborczej b. Kongresówki do gmin miejskich i ordynacji wyborczej b. zaboru niemieckiego do gmin wiejskich, na Małopolskę, gdzie dotychczas obowiązuje przestarzała ustawa austrjacka.

Świetny referat na ten temat wygłosił tow. poseł **A. Ciołkosz**, na wniosek którego powzięto uchwałę, aby klub poselski P. P. S. wystąpił w tej sprawie na terenie Sejmu.

Poniżej podajemy uchwały konferencji w sprawie gospodarki gmin wiejskich.

„Konferencja samorządowa PPS poleca radnym gminnym i wójtom PPS przeprowadzenie następujących postulatów, które jednocześnie należy wysuwać podczas akcji wyborczej do samorządu wiejskiego:

1. Należyty dobór funkcjonarjuszy.
2. Zwolnienie robotników bezrolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw od wszelkich ciężarów gminnych (podatki, szarwarki). Obciążenie wszelkich innych członków gminy proporcjonalnie do posiadanego majątku. Winny być wprowadzone specjalne podatki od zbytku.
3. Eksploatacja majątku gminnego we własnym zarządzie gminy: grunty orne winny przeistoczyć się we wzorowe gospodarstwa ogrodniczo-hodowlane, produkujące mięso. Jednocześnie w bloku z innemi gminami winny być uruchomione warsztaty dostarczające drobnemu rolnictwu niezbędne przedmioty (cegielnie, tartaki, cementownie, wytwórnie sączków, pustaków itp.).
4. Budowa domów ludowych, zakładanie straży pożarnych, budowa dróg, opracowywanie zasad rozmieszczenia domów.
5. Opieka nad starcami, kalekami, bezdomnymi i bezrobotnymi, opieka nad wdowami i sierotami, należyta pomoc lekarska.
6. Szerzenie oświaty, dostarczanie budynków dla szkół siedmioklasowych oraz zakładanie szkół i kursów rolniczych, lub subwencjonowanie takich zakładów w sąsiednich gminach, akcja odczytowa i bibljotekarska.
7. Utworzenie specjalnych komisyj rolnych, któreby:

a) wywierały wpływ, aby parcelowana ziemia przechodziła we władanie robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych, przyczem musi być kładziony nacisk na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw;

b) zakłady spółki wodne, dostarczają wykwalifikowanych techników i pomocy w otrzymywaniu pożyczek;

c) popierały ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo, jedwabnictwo, wikliniarstwo, zalesianie nieużytków;

d) badały jakie są najwłaściwsze na danym terenie gatunki zwierząt i ptactwa oraz nawozy sztuczne i propagowały wprowadzenie tych gatunków, ułatwiając ich nabycie;

e) dbały o należyte rozmieszczenie stacyj weterynaryjnych, stosowanie szczepień ochronnych i walkę z zarazami.

8. Propagowały i współdziałały w tworzeniu spółek narzędziowych, oraz spółdzielni, mających na celu wspólny zbyt produktów rolniczych i wspólne nabywanie niezbędnych towarów z wyłączeniem pośredników.
9. Pomoc kredytowa.
10. Tworzenie gminnych kas oszczędnościowych.
11. Propagowanie sportu, chórów, orkiestr, kół teatralnych i innych poczynań życia towarzyskiego.
12. Zwalczanie pijaństwa.

Wprowadzając powyższe postulaty w życie należy utrzymywać ścisły kontakt z powiatowemi Wydziałami samorządowemi PPS, które winny czuwać nad całokształtem prac samorządowych i należytem ich wykonaniem w danym powiecie.

Komitety powiatowe, utrzymując stały kontakt z radcami i wójtami socjalistycznymi, winny przynajmniej raz na kwartał odbywać konferencje samorządowe przy udziale radnych gminnych i wójtów oraz upatrzonych kandydatów na przyszłość, a to celem dzielenia się doświadczeniami i opracowywania dalszych projektów pracy samorządowej".

Konferencja wykazała olbrzymie zainteresowanie się naszych Towarzyszy samorządem oraz postęp ich pracy w tej dziedzinie życia.

Samorząd, naturalnie demokratyczny, jest jednym z czynników wychowania mas ludowych i przygotowania ich do ujęcia władzy w swoje ręce.

Ile wydano dotąd z pożyczki stabilizacyjnej?

Ile dostało rolnictwo?

Ze sprawozdania doradcy finansowego p. Devey'a za drugi kwartał roku bieżącego dowiadujemy się, że do dnia 30 czerwca br. zużyto z ogólnej sumy pożyczki stabilizacyjnej 317.100.000 zł. Ponieważ cała pożyczka wynosi 549.300.000 zł., przeto pozostaje jeszcze do zużycia 232.200.000 zł.

Jak wiadomo, pożyczka stabilizacyjna zawiera fundusz przeznaczony specjalnie na cele rozwoju gospodarczego kraju. Fundusz ten, przeznaczony dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych, wynosi ogółem — 141.300.000 zł. Wydatkowano z niego do d. 30 czerwca br. 71.100.000 zł., pozostaje zatem jeszcze — 67.200.000 zł.

Z wydanych 74.1 miljonów zł. przypadają na różne cele następujące kwoty: 8-proc. pożyczka dla państw. fabr. azotowych w Tarnowie — 23.7 milj. zł., pozatem otrzymały: Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie — 13 milj. zł. Państwowy Bank Rolny — 13 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 11 mil. zł., Tow. Kredytowe Ziemskie we Lwowie — 4 milj. zł., Wileński Bank Ziemski — 6.7 milj. zł., oraz Poznańskie Ziemstwo Kredytowe — 2.6 milj. zł.

Jak z powyższego wynika, to rolnictwo uzyskało 74.1 miljonów złotych.

Kto to dostał?

Banki ziemiańskie, a z całej tej sumy Bank Rolny uzyskał zaledwie 13 milj. A trzeba wiedzieć, że i z Banku Rolnego z kredytu korzystają też i obszarnicy. Ile więc dla chłopów pozostało?

Nie dziwmy się zatem, że chłopi na kredyt w Banku Rolnym czekają zgórą po dwa lata, że formalności wymagają niesłychanych, bo w ten sposób można na lata załatwienia ich rozłożyć. To się nazywa popieraniem rolnictwa.

Odsłonięcie pomnika ku czci poległych legjonistów pod Czarkową.

W sobotę dnia 22 b. m. odbyła się w Czarkowej uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci legjonistów poległych w pierwszych walkach o niepodległość.

W uroczystości wziął udział p. prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu tow. **Daszyński**, ministrowie: **Składkowski** i **Miedziński**, oraz około 15 tysięcy okolicznej ludności włościańskiej. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. **Galica**.

Podczas uroczystości wygłosili okolicznościowe przemówienia: ks. biskup **Bandurski**, były generalny kapelan legjonów, tow. marszałek **Daszyński** i wojewoda **Korsak**.

W bratnim organie „Naprzodu" czytamy wra-

żenia tow. marszałka Daszyńskiego z uroczystości.

— Odsłonięcie pomnika legjonistów poległych w bitwie pod Czarkową — było uroczystością, w której wzięła udział cała okolica. **Na miesiąc przedtem tysiące chłopów pracowało bezinteresownie przy budowie trzynastu kilometrów drogi, prowadzącej do pomnika.** W dzień odsłonięcia zebrało się mimo ulewnego deszczu **15 do 20 tysięcy ludzi**, którzy od rana ciągnęli wzdłuż nowowybudowanej drogi na uroczystość.

— Po odsłonięciu pomnika przez prezydenta Rzplitej odbyła się skromna, ale niezwykle wzruszająca uroczystość udekorowania trojga wieśniaków z najbliższej okolicy. Prezydent Rzplitej przypiął srebrny krzyż zasługi włościance p. Ciurlikowej, która dała czterech synów do Legjonów i wojska polskiego. Drugi nagrodzony był przewoźnik, który wśród wielkich niebezpieczeństw przewoził przez Lidę Legionistów. Trzeci zaś był to ubogi wieśniak, który spotkawszy wygłodzony oddział legjonistów, maszerujących wśród obojętności i strachu ludności, prześladowanej przez Moskali, zaprosił do siebie rezolutnie i nakarmił go do syta czem mógł.

Dekoracja tych trojga wieśniaków — zakończył tow. Daszyński opowiadanie swych wrażeń — była najbardziej wzruszającą częścią obchodu.

Baczność Nowy Sącz!

W niedzielę dnia 14-go października b. r. przedpołudniem odbędzie się w NOWYM SĄCZU w sali Ratusza ZGROMADZENIE PUBLICZNE I KONFERENCJA POWIATOWA delegatów wiejskich.

Na porządku dziennym:

1) **Sytuacja polityczna i gospodarcza,**
2) **Sprawa samorządu,**
3) **Sprawy organizacyjne.**

Referują: WICE-MARSZAŁEK SEJMU tow. poseł Dr. ZYGMUNT MAREK i tow. Dr. ROMUALD SZUMSKI, sekretarz Krakowskiej Rady Wojewódzkiej P. P. S.

Ze względu na ważność spraw uprasza się tow. delegatów wiejskich o jak najliczniejszy udział.

RADA WOJEWÓDZKA P. P. S. W KRAKOWIE.
KOMITET POWIATOWY P. P. S. W NOWYM SĄCZU.

O czem piszą inni.

Ostatnio obszarnicy usiłowali opanować Centralny Związek Kółek Rolniczych, organizację drobnych rolników aby w ten sposób rozbić ruch ludowy. Prezes Związku Przedpełski, poseł z jedynki zabiegał o połączenie Związku Kółek Rolniczych z obszarniczem Centralnem Towarzystwem Rolniczem i już miała dojść do skutku ta haniebna szacherka, gdy Zarząd Główny Związku Kółek Rolniczych sprzeciwił się tej niecnej robocie i postanowił całą sprawę oddać do rozstrzygnięcia walnemu zebraniu delegatów Kółek rolniczych.

„Gazeta Chłopska“ omawiając wypadki na terenie Centrali Związku tak pisze między innemi:

„Z tych wszystkich względów o jakiemkolwiek połączeniu się C. Z. K. R. z C. T. R. nie może być mowy, bo przecież chłopi nie będą takimi szaleńcami, aby sobie sami stryczek na szyję zarzucili. Obszarników przyjmiemy do kółek rolniczych ale wtedy, gdy ich rozparcelujemy bez odszkodowania, a lasy ich upaństwowimy. Wtedy będzie już całkowita „unifikacja“ Towarzystw rolniczych, bo nie będzie obszarników. Dopóki obszarnicy są, nie będzie żadnej łączności pomiędzy chłopami i obszarnikami i sądzimy, że Zjazd walny kółek taką da odpowiedź obszarnikom“.

Dodamy od siebie, że należałoby usunąć ze Związku Kółek Rolniczych p. Przedpełskiego, który poszedł na pasku wyzyskiwaczy obszarniczych i zamierzał wydać na łup rozwydrzonemu obszarnictwu organizację drobnych rolników. Czas najwyższy skończyć raz na zawsze z jedynkarzami w organizacjach ludowych. **Muszą sobie wszyscy chłopi uświadomić, że dzisiaj najgorszym ich wrogiem jest jedynka.**

Witosiki nie mogą przeboleć utraty swych wpływów na wsi i wzrostu wiejskich organizacyj socjalistycznych. Próbują kłamstwem zniechęcić chłopów do socjalizmu.

Katastrofa samochodu

Podczas próbnej jazdy samochodu rakietowego po szynach, automobil wyskoczył w pełnym biegu z szyn rozbijając się doszczętnie na drodze pod Berlinem.



W ostatnim numerze „Piasta“ jakiś głupawy „smok“, pisząc o konferencji tow. posła Pająka w Myślenicach kłamie jak najęty.

„Doznali — pisze — jednak zawodu na całej linji, gdyż pomimo licznych zaproszeń rozesłanych do szeregu ludzi, na zebranie to przyszło 13 uczestników i to przeważnie sami analfabeci, pracujący w tartaku p. Hołuja. Poseł Pająk jak przyszedł tak odszedł z niczem“.

Z góry na dół zełgane. Konferencja była b. liczna szczególnie przybyło wielu delegatów wiejskich.

Robotnicy z tartaku p. Hołuja zapamiętają sobie dobrze jak się o nich draby z „Piasta“ wyrażają i przypomną im to przy sposobności.

Nie uda się jednak złodziejaszkom piastowym okłamać ludzi. Poznali się już chłopi na paskopiastach plunęli na to parszywe stronnictwo i masowo przeszli do szeregów socjalistycznych.

— — — — — — — — — —

Na odmianę troszkę humoru. W „Chłopie Polskim“ sędzia z Bochni p. dr. Kozubski porusza sprawę t. zw. czwartej brygady twierdząc, że Piłsudski obecnie opiera się na legionistach. Oto dosłownie pisze:

„Wódz Narodu, Józef Piłsudski, wywalczywszy Zmartwychwstanie Polski przy pomocy bohaterskich swoich Legionistów, widząc do czego prowadzą w tej zmartwychwstałej ojczyźnie rządy partyjne, postanowił odrodzić i uzdrowić parlamentaryzm i społeczeństwo, zaprowadzić ład i porządek w Sejmie i społeczeństwie przy pomocy tych samych wypróbowanych Legionistów“.

Dobre, co? „Przy pomocy tych samych wypróbowanych Legjonistów“. Meysztowicz, Niezabitowski, Radziwiłł, Sapieha to legjoniści. Kirszbraum i Wiślicki to także legioniści zdaniem p. Kozubskiego. Oj, panie sędzio, nie orjentuje się pan zupełnie w jedynce. Radzimy szczerze nie zajmować się polityką bo na tem trzeba się cośkolwiek znać. Nie wystarczają paragraffy ustawy cywilnej czy karnej. Trzeba czytać więcej i jeszcze uczyć się aby nabyć znajomości tych spraw, której panu brakuje. Nigdy nie należy samemu się ośmieszać.

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce.

Kilka słów o naszej Kasie Chorych.

Jak wiele innych Kas przystępuje Powiatowa Kasa Chorych w Wieliczce do przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy. Wybory mają się odbyć 10 października i listy kandydatów już zostały zgłoszone. Zanim jednak zajmiemy się temi listami nie od rzeczy będzie przypomnieć dotychczasową działalność i rozwój Kasy, które powinne być wskazówką przy oddaniu głosu.

Powiatowa Kasa Chorych w Wieliczce jest Kasą małą. Przeciętnie było ubezpieczonych w ostatnich trzech latach 3500 członków. Największy stan datuje się w lecie b. r., kiedy to przekroczył 4000 ubezpieczonych. Przypis składek przeciętny z tego okresu wynosi 32000 zł. Widzimy zatem, że Kasa nie wielkie miała środki do dyspozycji.

Porównajmy teraz stan z przed lat kilku, a obecny. Co się przez ten czas zmieniło? Wy wszyscy, którzyście byli przed kilku laty członkami Kasy, pamiętacie te skromne początki. Kasa mieściła się w najętych pokoikach, bez żadnego urządzenia. Nie chcę się zbyt szczegółowo rozwodzić jak wolno i ostrożnie Kasa zwiększała swój sprzęt, ile wysiłków włożyli prezes i dyrektor, ile wielkich przeciwności musieli przezwyciężyć, a jakie mnóstwo tych małych, codziennych, najdokuczliwszych. Były te przeciwności na zewnątrz, były i wewnątrz Kasy. Brak środków, duża chorobowość, a także niezrozumienie, lub nawet zła wola zawalały kłodami drogę rozwoju Kasy, na którą Zarząd śmiało ją skierował. Dziś jednak z dumą może patrzeć na owoce swej wytrwałej pracy. Kasa mieści się w dużym własnym gmachu, ma doskonale, nowocześnie zaopatrzone ambulatorja lekarzy i dentystów, gabinety fizykalnego leczenia, wykwalifikowany personel. Majątek Kasy obrócony został jedynie w kierunku służby do jakiej Kasa jest powołana, służby zdrowia ubezpieczonych.

Poza budynkiem, koniecznym dla Kasy, zakupywano tylko sprzęt leczniczy. Oprócz kompletnego urządzenia ambulatorjów, Kasa posiada dwie lampy kwarcowe, pantostat, diatermję, aparaty kąpieli elektrycznych i t. d.

A wszystko to, a więc zakupienie budynku, przeprowadzenie w nim kosztownej przebudowy, zakupienie urządzeń, nastąpiło w krótkim stosunkowo czasie. Kasa nie ma żadnych długów! Cóż dziwnego, że uczestnicy wycieczki dyrektorów Kas Chorych z Poznańskiego i Pomorza, którzy w lecie b. r. zwiedzali Kasę, byli zachwyceni, że tyle dokonała tak mała Kasa, a wierzyć wprost nie chcieli, aby Kasa nie była zadłużona po uszy. Do dnia dzisiejszego napływają z poznańskich Kas prośby o nadsyłanie planów urządzenia i wskazówek.

A nie dzieje się to wcale kosztem ubezpieczonych. Wszakże cały majątek został użyty na urządzenia ambulatorjów i gabinetów dla nich. Stosunek też ubezpieczonych do Kasy jest bardzo dobry, jak świadczy fakt, że nie wniesiono z ich strony ani jednego zażalenia na władze Kasy, a komisja rozjemcza czynną była zaledwie jeden raz. Frekwencja zaś chorych w Kasie olbrzymia. Pozostaje to oczywiście w związku z dużą chorobowością, zwłaszcza wśród górników i ich rodzin.

Celowość wydatków czynionych przez Kasę pragnę zilustrować cyframi. Oto w r. ub. zużyto na koszta lecznictwa 76% dochodów, na administrację 9%, na administrację nieruchomości 2%. Cyfry te nie potrzebują objaśnień, same mówią za siebie.

Niepodobna w krótkiej notatce wymienić wszystkich tych momentów, które należałoby nawet podkreślić. Ale tego nie trzeba. Byłyby to tylko słowa. Za Kasą naszą mówią jednak czyny! Kto chce je widzieć, nie z tych co leczą się w Kasie, bo ci znają te rzeczy, ale z tych „bezstronnych“, „niezainteresowanych“, „krytyków“, niechaj przyjda do Kasy! Niech zobaczą imponujący gmach,

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU“.

niech zobaczą urządzenia jakimi niejednokrotnie dużo większe Kasy pochwalić się nie mogą!

Nie jest przypadkiem, że w tak znakomicie prowadzonej Kasie przewagę mają socjaliści, że oni rządzą w Kasie. Rozwój naszej Kasy jest, jak i w innych miejscowościach związany z większością socjalistyczną w Radzie i Zarządzie Kasy. Dzięki harmonijnej pracy Zarządu, w którym na ośmnastu członków zasiada dwunastu socjalistów doprowadzono Kasę do obecnego rozkwitu.

Do walki o rządy w Kasie stanie 10 października oprócz dwu innych, lista socjalistyczna. Zwycięstwo jej to pomyślny dalszy rozwój Kasy i zadowolenie ubezpieczonych. Spodziewać się też należy, że wszyscy ubezpieczeni we własnym interesie głosować będą na listę socjalistyczną.

Listy z kraju.

JAK AGITUJE KSIĄDZ CZUJ.

Dobków (powiat Pilzno).

Przybył do nas na wiec ksiądz poseł Czuj z „trzydziestki".

Chciałbym ku pouczeniu ogółu podać treść przemówienia posła Czuja, aby wiedziano, co nam rządowi posłowie szykują. W pierwszym rzędzie ksiądz Czuj zaatakował stronnictwa lewicowe, a zwłaszcza socjalistów, że szli do wyborów z hasłem na ustach „niech żyje Józef Piłsudski", a obecnie potępiają marszałka. Wyraził się ksiądz Czuj, że socjaliści psy wieszają na Piłsudskim. Wspomniał też zajścia w Sejmie, które to zajścia przypisywał komunistom. Wyzwoleniu i Socjalistom, że to te stronnictwa są gotowe wszystko, co złe uczynić, dlatego też nie chcą iść ręka w rękę z obecnym rządem. Dalej omawiał ksiądz Czuj potrzebę zmiany konstytucji, że to być powinno i być musi, by prezydent Rzeczypospolitej Polskiej miał prawa niezależne od Sejmu i by mógł decydować sam co jest złe, a co dobre. Wreszcie zapowiedział, że wszelkie stronnictwa lewicowe rozbić się muszą, a gdy nie zechcą, to Piłsudski użyje swej siły, jakiej, to ksiądz Czuj nie powiedział, ale wszyscy zrozumieliśmy, że użyje wojska. Mówił następnie, że trzeba zmienić koniecznie prawo wyborcze, żeby głosowali tylko ludzie starsi i mądrzy, a nie, jak teraz, co sami nie wiedzieli, na kogo głosowali. Twierdził ksiądz Czuj, że socjaliści obiecywali różności chłopom, reforme rolną bez odszkodowania, a to być nie może pod żadnym warunkiem, że się prawica na to nie zgodzi, że to są pomysły bolszewickie, niemoralne i t. d. Omawiał sprawę podatkową, że zwiększenie podatków jest konieczne, że państwo potrzebuje dużo pieniędzy. Nadmienił o niezgodzie Sejmu przy uchwalaniu budżetu, przypisywał szkodę, jaka wyrządzona przez to została tylko socjalistom i stronnictwom lewicowym. Reszta mowy była już całkiem nie do rzeczy, rezolucji żadnej nie uchwalono, publiczność opuściła wiec ze kpinami i śmiechem, oświadczając, że się chłopi tumanić nie pozwolą. **Obecny.**

—ooo—

JAK TO KSIĄDZ ANTONI GAWĘDA UPRAWIA POLITYKĘ W KOŚCIELE.

Wiśnicz Stary (pow. Bochnia).

Gdy u nas na *2* września zapowiedzieliśmy zgromadzenie P. P. S. ksiądz Gawęda, proboszcz parafji Wiśnicza Starego, a podczas wyborów agitator 30-ki, tak się rzucił na socjalistów podczas kazania, że po ewangelji słyszeliśmy zaledwie tylko kilka słów z ewangelji, a resztę o socjalistach i rządzie. Socjaliści winni, że żyto staniało, kosztowało 50 zł. za metr a dziś kosztuje tylko 35 zł., to znów, że rurki do osuszania gruntów są strasznie drogie bo robotnik drogi. Socjaliści krzyczą na zgromadzeniach na rząd a w Sejmie się łączą razem z rządem i pracują razem na niekorzyść chłopa, że takie zgromadzenie powinni jego parafjanie rozbić, rozpędzić na cztery wiatry i t. d. Udało się księdzu nakłonić czterech ludzi, którzy krzyczeli, aby niepozwolić mówić referentowi.

Zrobiliśmy więc sobie zgromadzenie poufne u tow. Jana Trusia, gdzie zgromadzeni wysłuchali referatu tow. Harlendera, i postanowili wpisać się do organizacji. Obecnie mamy już wybrany komitet wiejski i trzydziestu czterech członków.

Księże proboszczu! Nas nie zastraszycie zbożem bośmy są wszyscy kupującymi a na sprzedaż nie mamy. Drogiemi rurkami tak samo, bo wiemy, że robotnicy z Wiśnicza starego i Wiśnicza małego robią po 1 zł. 80 gr. do *2* zł. 50 gr. najwyżej, to muszą, póki się da boso chodzić, boby na buty nie zarobili, więc gdzie jest winowajca?

Księże proboszczu, nic ma się więc czemu dziwić, że na odpustach są bitki i morderstwa, gdyż ludzie zamiast nauki o miłości bliźniego słyszą słowa nienawiści jednych ku drugim.

A przecie Pan Jezus powiedział wyraźnie do Apostołów, „po tem poznają was, żeście uczniami moimi, jeśli się nawzajem miłować będziecie". — A nie mówił o szerzeniu nienawiści między ludem, bo sam przebywał najwięcej między biednymi i uciśnionymi.

Towarzysze i towarzyszki, nie dajcie się bałamucić! Zakładajcie organizacje po wsiach i czytelnie naszych pism, aby na drugie wybory nie mieli już u nas miejsca księże pachołki i wrogi ludu we wsi, tylko Polska Partja Socjalistyczna! **Socjaliści.**

—ooo—

LEGJONIŚCI A MAGNACI.

Wierzchosławice (powiat Tarnów).

Legjoniści z Wierzchosławic przeczytali w gazecie „Chłop Polski" o tem, jakto legjoniści bronili Ojczyzny i walczyli o Niepodległą Polskę. Zachwalał ich „Chłop Polski" prawie przez cały miesiąc sierpień i pisał, że Legjony szły do walki śmiało, bo miały w swem sumieniu wyryte hasło: **bronimy Wolności i Niepodległej Polski.** I tak jest! Mówią Legjoniści z Wierzchosławic i wielu innych wsi, że jak szli między nieprzyjacielskie kule armatnie lub karabinów maszynowych, to mieli w sercu swojem nadzieję, że będą walczyć o wolność i o niepodległą Polskę. O to walczyli sprawiedliwie swojemi piersiami, z pełni swoich serc legjonowych. A tu cóż się okazało? Po tej ich walce sprawiedliwej, magnaci, hrabiowie, książęta, gdy trzeba było walczyć o wolność i Niepodległą Polskę, to oni wtenczas **pouciekali zagranice.** A tymczasem te biedne Legjony krew swoją przelewały i trupy padały o tę niepodległą Polskę naszą. A skoro wojna się skończyła, to ci magnaci, hrabiowie, książęta, powrócili do tej naszej Polski niepodległej i jeszcze się szarpią o największą władzę w Polsce i chcą nam biednemu narodowi krzywdę wielką wyrządzić. Książę Roman Sanguszko z Tarnowa, przebywał zagranicami, gdy trzeba było walczyć o wolność i niepodległość Polski. A po wojnie powrócił do Polski, do ziemi która była przez biedny naród krwią zlana i teraz ten książę Sanguszko jeździ po tej ziemi skrwawionej kosztownemi autami, a my biedny naród i ci legjoniści i ochotnicy nie mogą dostać pozwolenia by wykopać pniaki w lesie na opał za tańsze pieniądze i nie można dostać tanio jakich gałęzi, tylko lepiej niech zgniją. Nie można dostać po cenie przystępnej siana dla tej żywicielki krowy, chyba podczas licytacji, co drożej wynosi jak lekarstwo w aptece. Po siano do lasu nie wolno iść nawet temu legjoniście, uzbierać sobie parę borówek czy grzybów, boby leśniczowie wnet strzelali do człowieka. Tak się powodzi tym legjonistom przy tych dobrach księcia Romana Sanguszki. **Ochotnik.**

—ooo—

BIEDNYM LUDZIOM DZIEJE SIĘ KRZYWDA.

Lipnik (pow. Wieliczka).

Od dłuższego czasu gnębią nas opłatami za asekurację. Ludzie płacą, płacą i nie wiedzą za co płacą. A jak który z braku pieniędzy nie zapłaci w terminie zaraz go sekwestrują. Zabierają nieszczęśnikowi inwentarz żywy i martwy, nawet poduszki i krzesła.

Ostatnio zabrali Annie Dybłowej kury dlatego tylko, że chwilowo, nie mając pieniędzy, nie mogła uiścić należnej opłaty. Kiedy wystarała się o pieniądze i poszła do wójta zapłacić i odebrać kury, wójt Szymoniak, który daje się we znaki ludności gminy, nie zgodził się na to i nie oddał kur.

Obecnie dostali ludzie kartki upominające o zapłatę. Za taką kartkę muszą płacić aż 50 groszy. Należy dodać, że opłaty są tak wysokie, że biedni ludzie nie są w stanie uiścić tak wielkich kwot.

Trzeba aby miarodajne czynniki położyły wreszcie kres temu niezasłużonemu gnębieniu ludzi opłatami a w szczególności wglądnęły w gospodarkę wójta Szymoniaka. **Pokrzywdzeni.**

Popierajcie „Prawo Ludu"!

EMIL HAECKER 6

Wojna chłopska we Włoszech

Obrazek z dziejów socjalizmu w XIII. i XIV. stuleciu.

ROZDZIAŁ V.

Powstanie chłopskie.

Chłopi, uzbrojeni w kosy, halabardy, włócznie, łuki — baby i dzieci wystrojone odświętnie — wszyscy mieszkańcy wioski wylegli na gościniec. Wszyscy byli w gorączkowem napięciu oczekiwania. Wreszcie chłopak, który na wysokiej skale, zwieszającej się nad drogą, obrał punkt obserwacyjny, zawołał:

— Już jadą!

Żywiej zabiły serca, a gdy z za zbocza góry ukazał się zbrojny oddział, zagrzmiał ze wszystkich piersi potężny okrzyk:

— Evviva!

I tysiączne echo, odbite od gór okolicznych, powtarzało:

— Evviva! Evviva!

A mąż jadący na czele oddziału zbrojnego kapeluszem kłaniał się wiwatującym go z uniesieniem chłopom, którzy mu się naprzeciw rzucili, odkrywszy głowy. Zatrzymał konia i dał znak ręką, że chce mówić. Okrzyki umilkły, a on rzekł:

— Witajcie bracia, mili sercu memu, którzy przychodzicie służyć świętej sprawie ludowej! Jam Dolcino, na którego tak długo czekaliście! Przybywam walczyć o wasze swobody, o wasze prawa, przybywam, by zdruzgotać rządy Antychrysta i wyzwolić cierpiącą ludzkość! Dziś nie potrzeba nam się już oglądać na żadnych sprzymierzeńców, o własnych siłach lud zwycięży. — Oto patrzcie: rzesza moja liczy już blisko 3000 ludzi uzbrojonych. Do Braci Apostolskich, którzy pierwsi chwycili za broń w obronie świętej sprawy, przyłączyły się całe masy chłopów! Zrzucimy wasze jarzmo! Bóg z nami! On spuści nam zwycięstwo i ziści tryumf sprawiedliwości! A teraz, zanim wstąpicie do szeregów, złóżcie przysięgę na wierność sprawie!

Dolcino dobył miecza. W tejże chwili podjechała ku niemu konno Małgorzata w lśniącym pancerzu łuskowym i srebrzystym hełmie z czerwonym pióropuszem majestatycznie piękna jak archanioł, i miecz swój skrzyżowała z mieczem Dolcina. Nad nimi powiał sztandar duży, purpurowy, na którym Małgorzata w latach wygnania złotem wyhaftowała godło Braci Apostolskich: cierniową koronę. W półkolu za nimi ustawiła się ich zbrojna drużyna, a pod skrzyżowanemi mieczami stanął mnich Giovanni, Franciszkanin. W jednej ręce dzierżył wysoko krucyfiks mosiężny w drugiej zaś pergamin, z którego odczytywał rotę przysięgi. Powtarzali ją za nim chórem nowozaciężni chłopi, którzy naprzeciw uklękli.

— Na mękę odkupiciela...

— Na mękę Odkupiciela...

— ...przysięgamy, że nie opuścimy szeregów apostolskich, aż nie zostanie obalone panowanie rzymskiego Antychrysta...

— ...Antychrysta...

— ...i aż nie będzie ustanowione królestwo sprawiedliwości i równości...

— ...równości...

— ...a ktoby wcześniej sprawy świętej odstąpił, ktoby tchórzostwem lub zdradą splugawił swe sumienie, ten nie zazna spokoju na ziemi, ręka prawa mu uschnie i trąd toczyć go będzie i zginie w męczarniach; który po śmierci nie zazna zbawienia duszy, lecz w piekielnych ogniach gorzć będzie po wieczny czas!

— ...po wieczny czas!

— Amen! — rzekł Dolcino uroczyście i wtedy z piersi całej drużyny zabrzmiała prosta, a potężna pieśń wiary, modlitwa do Ukrzyżowanego o zwycięstwo dobrej sprawy, hymn Braci Apostolskich.

Gdy pieśń przebrzmiała, rozległa się krótka, ostra komenda, szeregi się uszykowały do pochodu i ruszyły do wsi. Przodem jechał Dolcino na czele oddziału jeźdźców pancernych, dobrze uzbrojonych; następnie jechała na białym rumaku Małgorzata z Trenk, za którą maszerował oddział zbrojnych kobiet, zamykały zaś pochód piesze oddziały kosynierów i łuczników. Przed Małgorzatą baby i dzieci poklękały, jakoby przed świętą, taki blask jakowyś majestatu bił od niej, taki płomień maziemski gorzał w jej oczach.

We wsi stanął Dolcino ze swoimi ludźmi obozem dla wypoczynku. Nazajutrz wyruszył dalej. We wszystkich wsiach doliny Sezji witali go chłopi jak zbawcę i tłumnie przyłączali się do niego. Był to jeden wielki pochód triumfalny. — Ale niedługo zabawił Dolcino w górach Piemontu. Wkrótce wyruszył z niziny na czele zbrojnego hufca, który już liczył około 4.000 ludzi.

Późną nocą zbliżyli się do twierdzy Gattinara niedaleko Vercelli. Noc była ciemna i dżdżysta. Część wojska swego zostawił w lesie, a z częścią podszedł tuż pod wały. Z twierdzy nie spostrze-

OTWARCIE DOMU ROBOTNICZEGO W ANDRYCHOWIE.

Organizacje socjalistyczne w Andrychowie przygotowują się do wielkiej uroczystości dla tutejszego ruchu robotniczego w dniu 7 października b. r. W dniu tym odbędzie się **uroczyste otwarcie Domu Robotniczego.** Pokrótce podajemy obraz rozwoju organizacji socjalistycznej w Andrychowie.

Z chwilą powstania Związku Włókienniczego (socjalistycznego), przywódcy tegoż ruchu w osobach tow. tow. **M. Babińskiego, L. Karkoszki, W. Jończego, K. Sokołowskiego, Fr. Mrzygłoda** i innych, oraz przy czynnym współudziale tow. dra D. Grossa z Białej, postanawiają w roku 1923 podjąć pracę w kierunku kupna placu i wybudowania własnego domu robotniczego. Rzucona myśl, zaczyna się wkrótce urzeczywistniać. Listy dobrowolnych wkładek, oraz innych dochodów przynoszą dodatnie wyniki, tak, że już w maju 1924 roku zostaje zakupiony plac pod budowę domu. W tymże samym roku Zarząd Związku Włókienniczego postanowił wybudować własną salę na zgromadzenia robotnicze, wraz z urządzeniem sceny do przedstawień teatralnych.

W tym czasie przychodzi Związkowi z bardzo wydatną pomocą finansową Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie, ofiarowując na ten cel z nadwyżki zysków 500 miljonów marek. Nadto dochody z dobrowolnych wkładek członków Związku, osób postronnych, zabaw, koncertów i t. p. pozwoliły Zarządowi przystąpić do budowy. Przy wielkich więc wysiłkach z końcem roku 1924 staje wspaniała **sala Domu Robotniczego** mogąca pomieścić do tysiąca ludzi.

W roku 1925 zostaje założone Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które kierowało gospodarką i zdobywa fundusze na spłaczenie długów. Z wielkiem uznaniem podkreślamy jeszcze ten fakt, że tutejsza Spółdzielnia Spożywcza rok rocznie subwencjonowała Towarzystwo Domu Robotniczego. Zarząd Stow. nie myśli jednak poprzestać tylko na spłacenie długów, lecz myśli o dalszej rozbudowie domu z uwzględnieniem odpowiednich pomieszczeń na powstałe i już istniejące organizacje jak „T. U. R.", P. P. S., Związek Włókienniczy i inne.

Wiosną roku 1928 przystąpiono do rozbudowy domu. Po upływie trzech miesięcy już stoi okazały Dom Robotniczy niemal ze wszystkiemi nowoczesnemi wymogami.

Jeśli kierownicy tej budowy poszli na ten krok i mogli podjąć się spłacenia przypadającej należności — to zawdzięczyć to trzeba w pierwszym rzędzie tutejszym robotnikom, którzy w poważnej liczbie należą do Związku, a płacąc regularnie wkładki dają możność Zarządowi Związku subwencjonowania Stow. na budowę, oraz Zarządowi Głównemu Zw. Wł. w Łodzi, który przyznał Stow. Domu Robotn. dość poważną pożyczkę.

Były w powyższym okresie czasu takie chwile, że zdawało się, iż te wzniosłe zamiary i czyny runą pod naporem różnych piętrzących się trudności, jednakże słusznie twórcy socjalizmu powiedzieli, że „co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre, wiecznie będzie żyć". więc i dobra praca przetrwała wszystkie trudności i dziś żyje i triumfuje.

Wobec tak wielkiej dla tutejszego proletarjatu uroczystości, prosimy jeszcze raz wszystkie Komitety Okręgowe, Powiatowe i Miejscowe P. P. S., oraz Zarządy „TUR-a". Młodzieży Robotniczej, Związków Zawodowych, Spółdzielni Spoż. i inne bratnie organizacje socjalistyczne o jak najliczniejsze przybycie na tę uroczystość wraz z własnemi sztandarami.

Bliższe szczegóły podane są w rozesłanych zaproszeniach tam gdzie tylko posiadaliśmy adresy.

Zaznaczamy że początek uroczystości rozpoczyna się o godzinie 8.30, a kończy się wieczorem Zabawą Ludową.

Komitet P. P. S. w Andrychowie.

Z ruchu organizacyjnego.

WIECE SPRAWOZDAWCZE TOW. CIOŁKOSZA

W ostatnich trzech tygodniach odbyło się w tarnowskim okręgu wyborczym wiele zgromadzeń sprawozdawczych **tow. posła Adama Ciołkosza.**

W niedzielę 2 września odbył się wiec **w Gromniku** (powiat Tarnów) na placu przy domu tow. Banasia. Po obszernem przemówieniu tow. posła, zabrał głos agitator klerykalny Stanzyk z Tarnowa. Zrobił on zarzut posłom socjalistycznym, że nie żądali w Sejmie ubezpieczenia na starość dla robotników. W odpowiedzi stwierdził tow. Ciołkosz, że PPS postawiła w Sejmie rezolucję o ubezpieczenie na starość, a posłowie z trzydziestki i jedynki głosowali przeciw tej rezolucji. Ze wstydem musiał Starzyk patrzeć, jak zebrani jednomyślnie uchwalili wyrazić pełne zaufanie posłom PPS.

Tegoż dnia popołudniu odbył się wiec **w Róży** (powiat Pilzno). Po przemówieniu tow. **posła Ciołkosza** udzielono głosu, jedynkarzowi Czerwcowi, który za swą agitację wyborczą dostał posadę na fabryce rządowej pod Tarnowem. Ten to Czerwiec, który był już u Witosa i u Bryla a teraz jest sanatorem, plótł okropne brednie o socjalistach. Dostał też odprawę od tow. posła, wśród śmiechu zebranych.

W sobotę 8 bm. odbył się wiec pod gołem niebem **w Libuszy** (powiat Gorlice). Zagaił tow. Sołtys, przewodniczył tow. Adam Bała. Tow. **poseł Ciołkosz** referował o sytuacji politycznej i gospodarczej, tow. Joachim Gajewski o wyborach do Kasy Chorych w Gorlicach. Na interpelację ob. Jędralskiego dał wyjaśnienia tow. poseł, poczem jednomyślnie uchwalono wyrazić pełne zaufanie klubowi PPS.

W niedzielę 9 bm. odbył się wiec **w Porąbce uszewskiej** (powiat Brzesko). Po referacie tow. **posła Ciołkosza** zabrał głos jakiś obrońca księdza Czuja oraz siostra miejscowej nauczycielki. Broniłi oni polityki rządu, jednak obrona obszarników nie trafiła do przekonania zebranym.

W poniedziałek 10 bm. odbył się wiec w sali Sokoła **w Pilźnie.** Przewodniczył ob. Drechny. Po referacie tow. **posła Ciołkosza** uchwalono jednomyślnie wyrazić pełne zaufanie posłom PPS.

W sobotę 15 bm. na konferencji robotniczo-chłopskiej **w Bobowej** (powiat Grybów), po referacie tow. **posła Ciołkosza,** uchwalono założyć organizację PPS i wybrano komitet miejscowy z tow. Potoczkiem i Szczerbą na czele. Omówiono też najbliższe zadania komitetu i ustalono program pracy, przewodniczył tow. Stanisław Kura.

W niedzielę 23 bm. odbyło się zgromadzenie w **Adamierzu** (powiat Dąbrowa). **Tow. poseł Ciołkosz** przedstawił program PPS, a następnie omówił miejscowe sprawy, związane z parcelacją. W dłuższej dyskusji omówiono wszystkie potrzeby i bolączki miejscowej ludności.

Wszędzie w okręgu, działalność PPS zjednuje sobie powszechne uznanie robotników i chłopów a szeregi stojące pod czerwonym sztandarem rosną w wielką armję postępu.

—o—

ZGROMADZENIE LUDOWE

Dnia 16 bm. odbyło się zwołane przez komitet PPS. zgromadzenie w **Krzyżanowicach,** powiat Bochnia. Przewodniczył tow. Czoch Jan, sekretarzował Kurnik Jan. Po zagajeniu przez tow. Jana Bierówkę i wyborze prezydjum, referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie wygłosił tow. **Czapor.** Na skutek jego przemówienia zebrani postanowili organizować się w PPS, zasięgając wskazówek u tow. Czupora, jak organizuje się komitety wiejskie i prosząc o jak najczęstsze urządzanie podobnych zebrań.

—ooo—

ZEBRANIE TUR — CZATKOWICE

Dnia 16 b. m. odbyło się w Czatkowicach zebranie młodzieży, w obecności około 40 osób. — Zebranie zagaił tow. Pilch, który zobrazował dotychczasową pracę TUR w Czatkowicach, oraz trudności z jakiemi walczy koło młodzieży, ponieważ spotyka się z oszczerstwami i niechęcią zarządu gminy. Rada gminna pobiera wygórowane opłaty za rozlepianie afiszy i salę. Przypuszczamy, że instytucja samorządowa opamięta się i będzie popierać placówkę oświatową jaką jest Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego.

Na zebraniu referat o „Znaczeniu TUR dla klasy robotniczej" wygłosił tow. Malinowski z Krakowa. Poczem zebranie zamknięto przyjmując jednocześnie do koła kilku nowych członków.

Baczność Komitety Partyjne

Zgromadzenia, na które Rada wojewódzka ma wysyłać referentów, winny Komitety Partyjne zwoływać w porozumieniu z sekretarjatem Rady Wojewódzkiej, względnie zawiadamiać na 8 dni przed terminem zgromadzenia.

łono ich, widocznie straże spały, nic złego nie przeczuwając.

Dolcino z trębaczem podjechał pod bramę. Ozwała się trąbka.

— Kto tam? — dał się słyszeć zaspany głos strażnika.

— Goniec od pana twojego, najprzewielebniejszego biskupa z Vercelli, z listem do komendanta twierdzy.

Za chwilę zabrzękły łańcuchy i z trzaskiem opadł most zwodzony, który w tejże chwili zadudnił od kopyt koni kilkudziesięciu zbrojnych jeźdźców, jakby z pod ziemi wyrosłych. Zanim strażnicy mieli się czas przeżegnać, już leżeli związani powrozami, a chmara wojska, które zaraz wkroczyło do twierdzy, rozbroiła prawie bez krwi przelewu załogę forteczną.

Dolcino był panem twierdzy Gattinara.

Tu napływały do niego coraz nowe zastępy chłopów. Armja jego liczyła wkrótce przeszło 5.000 wojowników. Na owe czasy była to armja pokaźna.

Ale i wrogowie nie próżnowali; wobec wspólnego niebezpieczeństwa zapomnieli o swoich zatargach, puścili na chwilę w niepamięć wzajemne urazy i zjednoczyli się. Biskupi z Vercelli i z Novary, oraz szlachta okoliczna wystawili wspólnie armję krzyżową przeciw buntownikom. Lecz wyprawa ich skończyła się sromotną klęską. W otwartej bitwie pobił ich Dolcino na głowę, tak. że niedobitki krzyżowców jeno w murach miast znaleźli bezpieczne schronienie.

Powstańcy bili się walecznie, z fanatyzmem, z niezłomną wiarą w zwycięstwo. I to nietylko mężczyźni. I kobiety pod wodzą Małgorzaty walczyły jak lwice. „Siostry" czyli kobiety — pisze o nich współczesny kronikarz — nie były mniej zdatne ani mniej zręczne do tych bohaterskich czynów, niż mężczyźni; w przebraniu męskiem stawały w szeregach, razem z żołnierzami szły w bój i walczyły równie mężnie i z równą pogardą własnego życia, jak oni...

Po tem zwycięstwie potęga Dolcina jeszcze bardziej wzrosła. Ale Dolcino nie pomaszerował naprzód, lecz cofnął się do doliny Sezyi, gdzie się rozpoczęło było powstanie. Chłopi bowiem domagali się powrotu w rodzinne strony. Dolcino musiał się więc ograniczyć do wypraw na okoliczne zamki szlacheckie i klasztory. Wyprawy te były zwycięskie, bo żadna armja nie mogła wojsku Dolcina dotrzymać pola, lecz chmura troski coraz bardziej gościła na Dolcina czole, złe przeczucia jęły go trapić, bo zaczął poznawać wewnętrzną tragedję swego przedsięwzięcia...

Pewnego dnia zgłosił się do obozu goniec od biskupa z Vercelli. Przyprowadzono go przed Dolcina.

— Co ma mi do powiedzenia twój pan?

— Najprzewielebniejszy biskup z Vercelli ofiarowywuje buntownikom zupełną amnestję, tobie zaś, Fra Dolcino, stanowisko kondottiera w Vercelli, jeżeli swoją bandę natychmiast rozpuścisz i każesz chłopom powrócić do gleby.

Dolcino zerwał się oburzony.

— Powiedz panu twemu — zawołał — żeby sobie szubrawca takiego, jakim sam jest, na kondottiera poszukał! Ja walczę za wiarę, za sprawiedliwość, za lud i przekupić się nie dam! Wojska pana twego w proch startem i taksamo zetrę wojska papieskie. Sprawa święta zwycięży, a pasibrzucha i tyrana, jakim jest pan twój, pogrąży Wszechmocny, jak pogrąży całą nieprawość rzymską! Wprzód miecza do pochwy nie schowam! Oto moja odpowiedź!

Goniec odszedł, a Dolcino kazał zwołać swe wojsko i przemówił doń w te słowa:

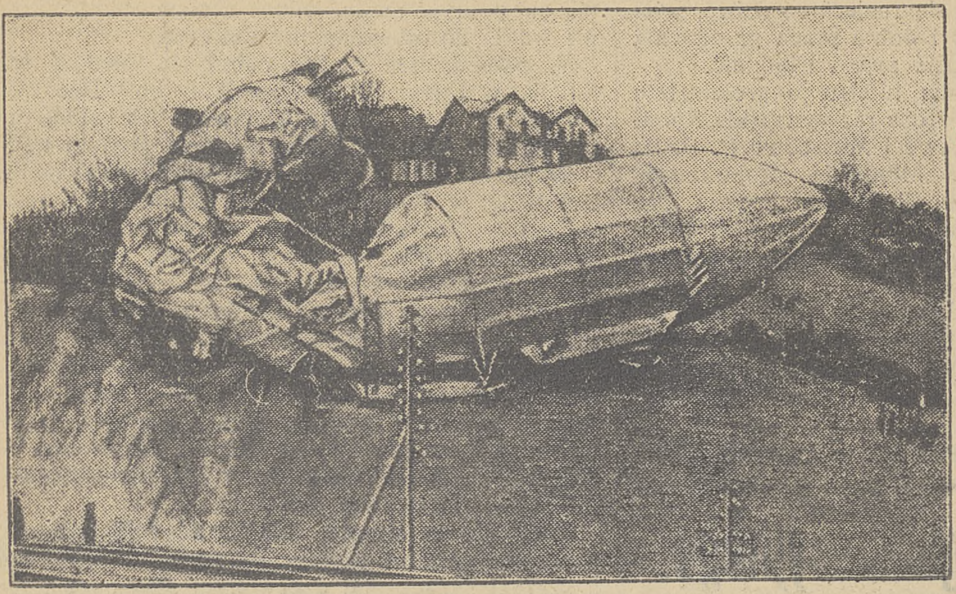
— Bracia i Siostry! Oto przed chwilą zjawił się u mnie kusiciel. Biskup z Vercelli chciał mnie przekupić, ofiarowywał mi posadę kondottiera, najemnego komendanta żołdaków biskupich, aby mnie w ten sposób skusić do zdrady! Ale choćby mi tyarę papieską ofiarowywano, nie dam się skusić, nie odstąpię świętej sprawy! Nie będę Judaszem, co Zbawiciela za srebrniki sprzedał! Spodziewam się, że i wy taksamo wytrwacie pod naszym świętym sztandarem, aż go zatkniemy na gruzach rzymskiej zgnilizny i oswobodzimy ludzkość całą!

— Wytrwamy! Jak jeden mąż! Tak nam Panie Boże dopomóż! — zabrzmiały okrzyki. — Niech żyje nasz wódz Fra Dolcino!

Uspokoił się znacznie Dolcino; obawy, które go od jakiegoś czasu nękały zaczęły mu się wydawać płonnemi.

Ale tegoż dnia wieczorem, gdy siedział sam na sam z Małgorzatą, dzieląc się z nią swemi troskami i nadziejami, wszedł do izby Brat Claudio, chorąży, z wielce zafrasowanem obliczem.

— Wodzu — rzekł — niedobrze się dzieje. W obozie opowiadają sobie półgłosem, że biskup Vercelli obiecał chłopom zniżyć czynsze o jedną czwartą część, jeżeli porzucą powstanie. Chłopi zaczynają się skrobać w głowy i zdaje się, że nie byliby od tego, wstydzą się tylko powiedzieć to głośno. (Ciąg dalszy nastąpi).



Strzaskany „Zeppelin".

Chociaż dają bezpieczeństwo balony sterowe typu Zeppelina, ulegają jednak katastrofom. Fotografja nasza przedstawia strzaskany Zeppelin pod Weilburgiem. Katastrofa ta zdarzyła się przed 2 laty, prasa niemiecka przypomina ją jednak obecnie z okazji 90 lecia urodzin Zeppelina.

Sprawy emigracyjne.

BACZNOŚĆ EMIGRANCI!

Rekrutacja do Francji. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie ul. Krowoderska L. 5 zawiadamia, że rekrutacja robotników do robót we Francji odbędzie się w Krakowie, dnia 3 października b. r.

Przyjmie się 25 dziewcząt do doju krów i prac rolnych, 50 górników lub robotników do kopalń rudy żelaznej i fabryk oraz 25 dziewcząt do fabryki jedwabiu znających szycie lub roboty ręczne. Nadto mogą się zgłosić rzemieślnicy, tokarze, walcownicy blachy cienkiej, palacze do pieców gazowych, ciągacze drutu, stali i miedzi, oraz kotlarze.

—o—

ILU EMIGRANTÓW MOŻE JECHAĆ MIESIĘCZNIE DO ARGENTYNY.

Urząd Emigracyjny zwiększył od dnia 1 sierpnia r. b. ilość wydawanych zaświadczeń na paszporty emigracyjne na wyjazd do Argentyny o 200 t. j. do wysokości 710 zaświadczeń tygodniowo z czego Biuro Paszportowe Urzędu Emigracyjnego w Warszawie wydaje 475 zaświadczeń, a Eksp. Urzędu Emigracyjnego we Lwowie 235.

Z liczby tej wyłączeni są emigranci t. zw. kategorji uprzywilejowanej, do której należą osoby, mające w inny sposób zapewnioną zgóry możność utrzymania się.

KTO MOŻE JECHAĆ DO HONDURASU.

Wobec podawanych w ostatnich czasach w prasie nieścisłych wiadomości o emigracji rolników do Rzeczypospolitej Honduras, Urząd Emigracyjny komunikuje, że kraj ten nie może być brany pod uwagę, jako teren dla emigracji osadników polskich i że zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Hondurasu wydawane są nadal, jak dotąd, wyłącznie osobom, które otrzymały wezwania imienne, t. zw. affidavit'y od pracodawców, względnie od bliskich krewnych, w Hondurasie zamieszkałych.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Z powodu wyczerpania ilości wiz przeznaczonych na miesiąc wrzesień konsulat amerykański przyjmuje wprawdzie emigrantów, mających karty wstępu na wrzesień, i poddaje ich normalnemu badaniu, ale wiz nie udziela. Wizy dla tych emigrantów będą przesyłane pocztą lub udzielane osobiście dopiero w miesiącu październiku.

Wobec powyższego emigranci, przybyli we wrześniu, nie mogą liczyć na natychmiastowy wyjazd do Ameryki i nie powinni przy wyjeździe do Warszawy zabierać ze sobą bagażu, ponieważ po zbadaniu przez konsulat będą musieli wrócić do domu.

WARUNKI PRACY I PŁAC ROBOTNIKÓW POLSKICH W MEKLENBURGJI.

Położenie robotników polskich w obu Meklenburgjach (Meclenburg Schwerin i Meclenburg Strelitz) pod względem warunków bytu i pracy jest nieco odmienne i gorsze, niż robotników sezonowych, zatrudnionych na innych terenach Niemiec. Stosunkowo dość często, o ile chodzi specjalnie o Mecklenburg Schwerin, skargi robotników z powodu niedostatecznych zarobków są wynikiem braku w wymienionych państwach umowy taryfowej dla robotników sezonowych. — Wysokość płac ustalana jest tam jednostronnie przez związek pracodawców, t. zw. „Landeslohnkommission". Stawki akordowe, dające najwięcej powodu do zatargów, uznane zostały ostatnio za niedostateczne również przez pracodawców, obawiających się, iż utracić mogą dobrego robotnika, w sposób niewystarczający opłacanego; wobec czego pracodawcy zwrócili się do zarządu Związku w Neubrandenburg z żądaniem podwyższenia stawek zarobkowych. Na skutek takiego stanowiska ziemian z Mecklenburg Schwerin, Związek zgodził się na następujące podwyżki, obowiązujące od dnia 1 maja r. b.

a) dla mężczyzn z 17 do 20 fenigów za godzinę;
b) dla kobiet z 13 do 17 fenigów za godzinę.

Natomiast pracodawcy z północnych powiatów Brandenburgji i z Mecklenburg Strelitz podwyższyli parobki:

a) dla mężczyzn z 17 do 18 fenigów za godzinę;
b) dla kbiet z 13 do 15 fenigów za godzinę.

Pewne trudności i niedogodność dla robotników przedstawia technika wypłat w niektórych majątkach, polegająca na zakorzenionym w tych krajach zwyczaju uskuteczniania wypłat za pośrednictwem włodarzy. Zwyczaj ten jednak coraz bardziej zanika, dzięki stopniowemu przystosowywaniu się miejscowych gospodarstw do przepisów konwencji emigracyjnej i odpowiednich zarządzeń.

—ooo—

Jak okradają emigrantów?

Najczęściej używane sposoby okradania emigrantów są następujące:

1) Na tak zwane „zgubne". Jeden ze złodziei nawiązuje znajomość z upatrzonym emigrantem. Drugi złodziej gubi umyślnie woreczek lub paczkę, którą podnosi pierwszy, idący w towarzystwie emigranta, zalecając milczenie, a potem podział znalezionych pieniędzy. Po chwili osobnik, który „zgubił" (podrzucił) paczkę, zwraca się z zapytaniem, czy idący za nim nie znaleźli jej, wspólnik jego oczywiście zaprzecza, lecz ten żąda okazania posiadanych pieniędzy, co wspólnik chętnie robi, proponując to samo nowemu znajomemu. Emigrant pokazuje swoje pieniądze, które złodziej po obejrzeniu zwraca mu, zawijając je w papier; robi to bardzo zręcznie, ale pieniądze wyjmuje, a na ich miejsce wkłada kawałki gazet.

2) Na „sekretarza". Jeden ze złodziei zawiera znajomość z upatrzonym emigrantem, twierdzi, że i on również wyjeżdża i właśnie idzie po wizę i że ma znajomego sekretarza konsula, który ułatwi mu formalności i przyspieszy wydanie wizy. W tym celu wprowadza emigranta do jakiegokolwiek domu, (gdzie uprzednio wszedł jego wspólnik), tam na klatce schodowej zaczepia tego wspólnika, tytułuje go „panem sekretarzem" lub konsulem i prosząc o pomoc przy wyrobieniu wizy. Wspólnik zwany sekretarzem, przegląda papiery i pieniądze potrzebne do zapłacenia wizy, wkłada je w kopertę i oddaje temu, który przyprowadził emigranta z zapewnieniem, że za chwilę wróci i wizę wyda. To samo robi z emigrantem na skutek prośby swego wspólnika, lecz pieniądze niepostrzeżenie wyjmuje, oddając zaklejoną kopertę z dokumentami, poczem jeden jak i drugi znika.

3) Na „brylanty". Po zawarciu znajomości z upatrzonym emigrantem złodziej zatrzymany jest przez ubranego biednie, udającego przeważnie zbiega z Rosji, drugiego złodzieja, który proponuje pierwszemu kupno złotej dziesięciorublówki za bardzo niską cenę. Monetę nabywa wspólnik-złodziej. Obecny przy tej transakcji emigrant często sam zapytuje czy i jemu nie sprzedanoby takich monet. Wówczas „zbieg z Rosji" oświadcza, że ma bardzo cenne brylanty do sprzedania tanio i pokazuje je emigrantowi. Zachęconego do kupna prowadzą do „jubilera" dla sprawdzenia wartości brylantów. Przed najbliższym sklepem jubilerskim oczekuje trzeci wspólnik - złodziej, zwykle bez kapelusza, co pozornie tak wygląda, jak gdyby stał przed własnym sklepem. Do niego zwracają się wspólnicy złodzieje, on ocenia brylanty, oczywiście bardzo wysoko. Po tej manipulacji wciągnięty podstępnie emigrant kupuje za wszystkie posiadane pieniądze, a często nawet za własne kosztowności zwykłe szkiełka szlifowane.

Nawiasem mówiąc „na brylanty" okradają najczęściej przybyszów z Ameryki.

Prócz tego okradają „na doktora" i „na znajomego".

Złodziej „doktór" każe emigrantowi otworzyć usta i pokazać język lub też „bada" oczy, albo przykłada słuchawkę do piersi i wyciąga pieniądze.

„Na znajomego" okrada w ten sposób, że chwyta emigranta w ramiona, ściska wołając: „jak się masz Jasiu", czy tam „jak się macie stryju lub wuju", no i w tym kordjalnym uścisku zdąży go oporządzić z pieniędzy.

Za wabia używają też złodzieje ulicznic, wciągają do spelunek i tam często bez żadnego narkotyku tak urządzą pasażera, że zostanie nieraz goły (dosłownie!).

Ostatnio zaczynają okradać emigrantów cyganki, które wróżąc z ręki, obierają najczęściej wyjeżdżające za morze wiejskie dziewczyny.

Przegląd gospodarczy.

—o—

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 18 września 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	48·——49·—
Pszenica targowa	47·——48·—
Żyto dworskie	38·——39·—
Żyto targowe	36 ——37·—
Jęczmień na krupy	—·———·—
Jęczmień na paszę	—·———·—
Owies dworski	36·50—37·50
Owies targowy	35·——36·—
Kminek krajowy	—·———·—
Mąka pszenna 45% gl.	81·——82·—
Mąka pszenna grysikowa	82·——83·—
Mąka pszenna 50%	79·——80·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	77·——78·—
Mąka pszenna grysik.	80·——81·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	54·——55·—
Otręby żytnie	28·——29·—
Otręby pszenne	28·——29·—
Pęcak	48·——49·—
Siekanka	48·——49·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	—·———·—
Ziemniaki	11·——12·—
Siano słodkie	26·——28·—
Siano średnie	23·——25·—
Siano kwaśne	18·——20·—
Koniczyna pastewna	28·——30·—
Słoma długa	11·——12·—

—ooo—

JAKĄ WARTOŚĆ PRZEDSTAWIAJĄ ZBIORY W ROKU OBECNYM

Na podsawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru czterech zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14,6 milj. q., żyto 59.0 milj. q., jęczmień 19,0 q., owies 36,5 milj. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ub. r. stanowią: dla pszenicy 99%, dla żyta 104%, dla jęczmienia 117%, dla owsa 108%.

W stosunku do przeciętnych zbiorów za 5 letni okres od 1922/23 do 1926/27 r., zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 111%, żyta 110%, jęczmienia 123%, owsa 116%.

Prowizoryczne dane powyższe mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

STANDARYZACJA WYWOZU JAJ

Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że przepisy wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, ukażą się w najbliższych tygodniach i określą szczegółowo cały tryb postępowania przy rejestracji firm wywozowych i ustalą normy standaryzacyjne dla wywożonych jaj oraz uregulują sprawę nadzoru nad przestrzeganiem przepisów standaryzacyjnych. Ogłoszenie przepisów wykonawczych nastąpi conajmniej na miesiąc przed ich wejściem w życie.

NOWE PIENIĄDZE w EUROPIE. Dnia 10-go września wprowadzono w Irlandji nowy system walutowy, który zrywa z walutą angielską i wprowadza nowe banknoty wolnego państwa irlandzkiego. Z dniem tym angielski funt szterling utracił na terenie Wolnego Państwa Irlandzkiego zdol-

ność płatniczą. Nowe banknoty irlandzkie przedstawiają tę samą równowartość kursową i opierają się na tych samych podstawach, co waluta angielska. Nowe banknoty irlandzkie są wymienialne w Banku Angielskim.

—ooo—

Ochrona wilgoci w roli.

Rolnik przez swe zabiegi na roli, może w wybitnym stopniu wpływać na straty wilgoci w roli. Nie należy i nie można przez to rozumieć, że przez odpowiednią uprawę i starania po wysiewie decyduje o ilości wilgoci w roli jest tyle, ile jej spadnie z deszczem i śniegiem na ziemię i ile z tej ilości rola zdoła zatrzymać. Jeżeli jest jej za dużo, to trzeba ją odprowadzić, czy to przy pomocy drenów, czy rowów otwartych. Zajmiemy się w niniejszym artykule rolą nie za mokrą, t. j. taką, jakich jest najwięcej w naszych gospodarstwach, które mogą nawet cierpieć na brak wilgoci, tak, iż dokształcenie n. p. ziarna, nie może się odbyć prawidłowo.

Wilgoć z roli wyparowuje przez liście roślin, o czem każdy może się przekonać gdy n. p. żyjącą roślinę przykryje szklanką. Już po pewnym czasie zobaczyć można, iż wyparowana woda przez liście osiądzie na ścianach szklanki w postaci kropel wody. Na tę stratę wilgoci rolnik niema wpływu, zresztą odbywa się ona w jego interesie, gdyż z wodą dostają się pokarmy do organizmu roślinnego.

Druga strata, to wyparowywanie wody z powierzchni roli i tutaj rolnik może tę stratę zmniejszyć, bo usunąć jej zupełnie nie da się. Wierzch roli pod wpływem słońca ogrzewa się woda znajdująca się w roli paruje na samym wierzchu, a na miejsce wyparowanej z głębszych warstw podsiąka nowa. Odbywa się to tak długo, jak długo jest wilgoć w roli. Parowanie wilgoci zależy od powierzchni parowania, im ona jest większa, tem straty wilgoci będą większe. Podnoszenie się wody z dolnych głębszych warstw roli odbywa się na mocy siły włoskowatości. Celem wyjaśnienia tego dodam, że gdy rurkę szklaną (by była przeźroczysta), o bardzo małej średnicy wewnętrznej włożymy do naczynia z wodą, to zobaczymy, iż woda w rurce podniosła się wyżej, niż jej powierzchnia w naczyniu. To podnoszenie się ponad powierzchnię będzie tem większe, im mniejszy będzie wewnętrzny przekrój rurku. To samo zjawisko zachodzi i w roli, gdzie wprawdzie niema rurek szklanych, lecz istnieją kanaliki włoskowate o średnicy bardzo małej i temi włoskowatemi kanalikami ulatnia się wilgoć w powietrze. Im te włoskowate kanaliki są węższe na powierzchni roli, tem z głębszych warstw podglebia będzie podsiąkała woda na powierzchnię. Z drugiej strony wiadomo, że im rola na powierzchni jest więcej zbita, tem węższe są kanaliki włoskowate i tem wyżej podnosi się woda. Jakiż z tego wniosek. Całkiem prosty, nie powinno być na powierzchni roli kanalików włoskowatych. Osiągnąć to bardzo łatwo. Przedewszystkiem nie należy roli wałować, a jeżeli zachodzi konieczność użycia wałca czy to do pokruszenia bryl, czy to dla zapewnienia kiełkującym roślinom dostatecznej wilgoci, to trzeba zawsze pamiętać, że wałowanie powoduje nadmierne parowanie roli i brak wilgoci w późniejszym rozwoju roślin. Wałowanie stosować tylko w razie rzeczywistej potrzeby, a po skiełkowaniu roślin trzeba koniecznie wałowaną rolę na samym wierzchu spulchnić. Takie powierzchowne spulchnienie roli przerywa połączenie kanalików włoskowatych, znajdujących się na powierzchni, z kanalikami z warstw głębszych i wskutek tego wilgoć z dołu dochodzi jedynie do warstwy spulchnionej, do której dostaje się jedynie nieznaczna ilość i parowanie wody na powierzchni zmniejsza się i wskutek tego rośliny mają dosyć wilgoci dla swych korzeni. Że tak jest rzeczywiście i że powierzchowne spulchnienie roli tamuje parowanie, możemy przekonać się obserwując pole przy zbiorze okopowych i zbóż. Przy okopowych (ziemniaki, buraki), wskutek częstego spulchniania roli w czasie wzrostu tych roślin, rola nigdy nie jest w czasie zbiorów tak stwardniała, jak przy zbożach, gdzie tej pielęgnacji i spulchnienia niema. Jednym z powodów tej różnicy jest właśnie silniejsze parowanie z jednej roli, niż z drugiej.

Drugim czynnikiem tamującym parowanie z powierzchni roli jest roślinność. Rola ocieniona, bo promienie słońca padają na liście, a nie wprost na rolę, która wskutek tego ogrzewa się mniej, czyli że rolnik przez częste spulchnianie wierzchniej warstwy (najwyżej 5 cm.) i należyte zwarcie roślin, może w wybitny sposób wpływać na zmniejszenie parowania z powierzchni roli.

Prócz tej oszczędności wilgoci rolnik przez odpowiednią uprawę roli może spowodować, iż rola zatrzyma w sobie więcej wilgoci niż taka sama lecz inaczej uprawiana. Nadmieniamy, że im głębsza będzie orka, tem więcej wilgoci zatrzyma w sobie rola, co powoduje zwyżkę plonów. Główną jednak przyczyną tej zwyżki plonów jest większy zapas wilgoci w roli. Są role, na których pogłębianie orki nie spowoduje większej wilgotności w warstwie ornej. Są to ziemie piaszczyste, na których pogłębianie orki nie wielki odnosi skutek. Na tych rolach jedynie częste stosowanie obornika lub zielonych nawozów wpłynie, iż zatrzymają one w sobie więcej wilgoci. Prócz tych zabiegów na roli unikać należy wykonywania orki na wiosnę a wykonywać ją w jesieni. Na wiosnę spulchniać jedynie rolę przy pomocy brony lub kultywatora, a pług stosować jak najrzadziej i to na wszystkich glebach. Pamiętając o tem, będzie mógł rolnik zapewnić swym roślinom dostateczną wilgoć, a sobie wyższe plony. **„Zagroda Wzorowa". M. W.**

Rozpaczliwy stan piekarnictwa w Polsce.

Komisja ankietowa, powołana ubiegłego roku przez rząd celem zbadania warunków naszej wytwórczości między innemi zbadała piekarnictwo. Według sprawozdania komisji ankietowej piekarnictwo stoi na b. niskim poziomie a stan jego jest wprost rozpaczliwy. Pod względem zdrowotnym piekarnie w dużej części nie odpowiadają elementarnym wymogom higjeny. N. p. we Lwowie na 117 zbadanych piekarń 88 a więc 75% nie nadawało się do celów piekarnictwa, w Samborze zaledwie 4 piekarnie uznano jako dobre. Na 3522 piekarń 1176 zajmuje jedną lub dwie ubikacje (izby). Dużo piekarń znajduje się w suterynach (piwnice), obok ustępów lub też chlewów i śmietników.

Do tego złego stanu piekarnictwa przyczynia się w znacznej mierze rozdrobnienie. Jedna piekarnia wypada na 1000 mieszkańców. Spożycie jest b. niskie. Sprawozdanie Komisji stwierdza, że 80% ludności, przedewszystkiem ludność wiejska wypieka chleb w domu. Mimo to piekarnie mają wielkie zyski. Dlatego mogą się utrzymać przy życiu nawet najdrobniejsze piekarnie, które pod względem techniki i sprawności wytwórczej stoją na najniższym poziomie. Wysokie zyski piekarń wywołują ujemne skutki jeśli chodzi o stosowanie ulepszeń technicznych. Przedsiębiorca, mając zapewniony wysoki zysk nie kwapi się wcale do wprowadzenia nowych urządzeń i zastosowania ulepszeń, bo to pociąga za sobą pewien nakład kosztów, do czego nie ma on najmniejszej ochoty.

Nie trzeba dodawać, że wysokie zyski jakie mają piekarnie pochodzą z kieszeni spożywców, których niemiłosiernie obdzierają. Zdarzają się wypadki zniżki cen zboża co powinno pociągnąć za sobą zniżkę cen pieczywa. Niestety, tak się nie dzieje. Ceny pieczywa pozostają na tym samym poziomie a nawet idą w górę. Obecnie rząd przygotowuje akcję zmierzającą do obniżenia cen chleba. Zobaczymy czy wyda ona jakie rezultaty. Sądząc z dotychczasowych zabiegów rądu nie wiele się po niej można spodziewać.

Najlepiej przedstawiają się piekarnie spółdzielcze. Prowadzone są one mechanicznie i produkują dziennie przeszło 1000 kg. podczas gdy prywatne zaledwie 300 kg. Piekarnie spółdzielcze spełniają rolę hamulca w drożyźnie pieczywa.

Warunki pracy w piekarniach są straszliwe. Tutaj w całej pełni uwidacznia się potworny wyzysk robotnika, który zmuszony do pracy akordowej pracuje przeciętnie 16 godzin dziennie. Praca nocna jest prawie wszędzie stosowana. Warunki zdrowotne fatalne. Nic dziwnego, że choroby szczególnie gruźlica, sieją zniszczenie wśród robotników piekarskich.

Komisja postawiła szereg wniosków mających na celu naprawę gospodarki w piekarnictwie i dostosowanie jej do potrzeb ogółu. Przedewszystkiem domaga się komisja wprowadzenia jednolitego typu bochenka chleba wagi 2 kg., zakazu wyrabiania ciasta rękami, **zakazu pracy nocnej**, oznaczania na chlebie daty wypieku, ustalania cen chleba przez powołane do tego komisje cennikowe, sprzedaży chleba i bułek na wagę. Oto są zasadnicze żądania komisji, od wprowadzenia których zależy dalszy rozwój tak ważnej gałęzi naszego przemysłu spożywczego.

Z dziejów wsi podkrakowskiej

(Ciąg dalszy).

Wysłali chłopi delegata do Warszawy, od której ich oderwał przed 5 laty Traktat Wiedeński. Wieści o zmianach politycznych przeistaczających kartę Europy doszczętnie nie zdołała snać jeszcze dotrzeć na to dno ówczesnego społeczeństwa, jakie tworzył chłop pańszczyźniany. Może poprostu nie wierzyli, gdy im mówiono, że już nie podlegają Warszawie, może węszyli w tem chytry podstęp panów, chcących chłopa odgrodzić od tradycyjnego źródła sprawiedliwości. Trudno sobie wyobrazić co musiał przejść ten chłop, dość ciemny aby po 5 latach niewiedzieć jeszcze jakiego państwa jest poddanym, aby się wogóle dostać do Warszawy, jakie wędrówki od Annasza do Kaifasza odbywał w wielkiem mieście zanim trafił na jakąś litościwą duszę i otrzymał nareszcie informację o stosunkach prawno-państwowych, w których żyła jego wieś rodzinna.

Informacje te były dość dokładne i chłopi obszarnicy potrafili je wykorzystać. Następną prośbę wnieśli bowiem do... rezydenta rosyjskiego w Krakowie. Pan ten dbał wprawdzie o chłopów i ich niedolę tyle, ile o śnieg zeszłoroczny, ale nie mógł pominąć takiej sposobności wtrącenia się do wewnętrznych spraw maleńkiej republiczki i przypomnienia senatowi, że Kraków jest tylko niby niepodległym, senat zaś zanadto drżał przed każdym z „Najjaśniejszych Opiekuńczych Monarchów" (Rosji, Prus i Austrji), aby odmówić jakiemuś żądaniu któregokolwiek z rezydentów, choćby wypowiedzianemu w formie „uprzejmej prośby". — Zresztą rezydent „prosił" senat tylko o ułatwienie gromadzie procesu przeciw klasztorowi przez wyznaczenie im adwokata z urzędu, zaś samą skargę, wraz z dokumentami udowadniającemi, że gromada olszanicka jest obowiązana do znacznie mniejszej pańszczyzny niż wymagana obecnie przez klasztor, przekazał bezpośrednio Komisji Włościańskiej.

Komisja Włościańska była ustanowiona przez rządy Rosji, Prus i Austrji, jednocześnie ze stworzeniem Rzeczypospolitej Krakowskiej, celem przeprowadzenia na jej terytorjum uwłaszczenia chłopów w dobrach duchownych i państwowych t. zw. narodowych. Ta bardzo skromna reforma (chłop dostawał wprawdzie ziemię, ale obciążona wieczystym czynszem w wysokości odpowiadającej wartości dawniej odrabianej pańszczyzny) wywołała jednak wielkie niezadowolenie wśród kleru, a nawet szlachta była jej niechętna, obawiając się, aby po uwłaszczeniu chłopów kościelnych nie przyszła kolej i na szlacheckich. Rządy 3 mocarstw chciały jednak tę reformę do skutku doprowadzić, aby się przekonać czy nie wywoła ona czasem jakichś strasznych katastrof gospodarczych lub politycznych. Ówcześni mężowie stanu uważali zupełnie na serjo pańszczyznę za instytucję gospodarczo dodatnią i lękali się, że jej zniesienie, konieczne ze względu na obawę dotarcia do chłopów dążeń rewolucyjnych, spowoduje najprzód ruinę uwłaszczonych chłopów, a potem ogólny upadek rolnictwa. Zupełnie jak dzisiaj straszy nas burżuazja okrutnemi klęskami, które spaść muszą na cały naród z robotnikiem i chłopem włącznie, gdyby wyzysk kapitalistyczno-obszarniczy został usunięty. **Jan Sosenka.**

KRONIKA.

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
30 N.	Hieronima Kapł. w. d. k.	5 34	17 20
1 P.	Bł. Jana z Dukli	5 36	17 18
2 W.	Aniołów Stróżów	5 37	17 16
3 Ś.	Kandyda i Ewalda mm.	5 39	17 13
4 C.	Franciszka Serafick. w.	5 40	17 11
5 P.	† Placyda m.	5 42	17 08
6 S.	Brunona w.	5 44	17 06

—ooo—

JAK WYGLĄDA POLEPSZENIE. Pochlebcy rządowi, chcąc przypiąć łatkę rządom poprzednim, a dodać chwały obecnemu, podnoszą, iż ilość bezrobotnych zmalała w ciągu ostatniego roku poniżej 100 tysięcy. Istotnie tak jest. Ale jak się to stało?

Urząd emigracyjny ogłasza, iż w pierwszem półroczu tego roku wyjechało z Polski 127 tysięcy 563 emigrantów; z tego do Niemiec samych wyjechało na roboty 77.934 osób, do Kanady 17.662, do Francji 13.799, do Argentyny 7.894, do Brazylji 2 tysiące 491 osób itd.

Bezrobocie zmniejszyło się pozornie, bo ogromna ilość ludzi wyjechała za pracą do obcych. .-

WAGON KOLEJOWY ZNALAZŁ SIĘ NA DACHU DRUGIEGO. Na stacji kolejowej w Kielcach wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie manewrujące wagony towarowe pchnięte widocznie zbyt silnie przez parowóz uderzyły z całym impetem w partję stojących na bocznym torze wozów kolejowych, skutkiem czego dwa wagony zostały zupełnie zniszczone, a kilka z nich zostało uszkodzonych. Siła zderzenia była tak wielka, że jeden z wagonów wyskoczył na dach drugiego. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Ruch pociągów nie doznał przerwy, ponieważ wypadek miał miejsce na torze bocznym. Wdrożono dochodzenie, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

MŁODZIEŻ WOLNĄ OD NAUKI W PRZEDDZIEŃ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. Minister oświaty pragnąc, ażeby młodzież szkolna bardziej upamiętniła sobie 10-rocznicę odzyskania niepodległości, przypadającą na niedzielę 11 listopada br., zwolnił ją od zajęć szkolnych na dzień sobotni, t. j. 10 listopada, przeznaczając ten dzień na uczczenie 10 rocznicy niepodległości w sposób dowolnie przez młodzież wybrany.

O UPROSZCZENIE PROGRAMÓW SZKOLNYCH. Minister oświaty Świtalski polecił odpowiednim oddziałom opracować projekt, zmierzający do uproszczenia programów szkolnych i większego ich ujednostajnienia w ostatniej klasie szkół powszechnych i pierwszych trzech klasach szkoły średniej. Może wreszcie ustanie przemęczanie młodzieży zgoła niepotrzebnym balastem niby naukowym.

WALKA ZE ZNACHORSTWEM. Min. spraw wewn., depart. zdrowia, w najbliższym czasie, opierając się na obowiązujących ustawach wyda ostre zarządzenie, na mocy którego władze prowincjonalne administracji ogólnej pociągać będą do odpowiedzialności wszystkich znachorów i cudotwórców.

Pozatem szeroka propaganda prowadzona wśród ludności ma się przyczynić do wytępienia znachorów i cudotwórców, których praktyki tak szkodliwie odbijają się na ludności wiejskiej.

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW. W powiecie częstochowskim w miejscowości Smugi uległo śmiertelnemu zaczadzeniu 4 robotników: T. Wilk, D. Wilk, R. Hlund i St. Lupa. Robotnicy ci nie mając mieszkania zanocowali w piecu wapiennym i tu spotkała ich śmierć. Oto dola robotników. Bez dachu nad głową za nędzną płacę pracują ciężko na kawałek chleba.

ENDECY SZUKAJĄ SZCZĘŚCIA. W Łodzi usiłuja endecy stworzyć tak zw. Stronnictwo narodowe i rozpocząć silną agitację celem zyskania zwolenników. Stronnictwo to ma się składać z rozbitków Związku ludowo-narodowego i Obozu Wielkiej Polski. Naturalnie że próby endeckie spełzną na niczem. Nikt się nie da wziąć na fałszywe hasła oszustów i złodziei endeckich.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KAS CHORYCH W WIEDNIU. W Wiedniu odbył się kongres Kas Chorych, w którym wzięli udział przedstawiciele Kas Chorych z całej Europy. Z ramienia krakowskiego Związku Kas Chorych wziął udział w zjeździe dyrektor Związku **tow. Z. Klemensiewicz.**

PIĘĆ OFIAR PIORUNU. W Zawierciu zdarzył się tu wstrząsający wypadek. Podczas szalejącej burzy robotnicy, pracujący przy budowie jednego z domów przy ulicy Paderewskiego, schronili się pod ścianę budynku. Nagle w ścianę tę uderzył piorun, który zrzucił kilkadziesiąt cegieł, a następnie ugodził w grupę robotników, ześlizgnąwszy się po ścianie. 5 robotników poniosło śmierć na miejscu, a 2 inni zostali porażeni, jednak dzięki natychmiastowej pomocy, doprowadzono ich do przytomności.

WIZYTA KONSERWATYSTÓW ANGIELSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Na Górnym Śląsku bawiło 9 posłów angielskiej Izby gmin, należących do frakcji konserwatywnej. Posłowie angielscy zwiedzili Śląsk niemiecki i Katowice, gdzie złożyli wizytę wojew. Grażyńskiemu. Posłowie ci zostali zaproszeni przez Niemców na Śląsk niemiecki, niewiadomo w jakim celu.

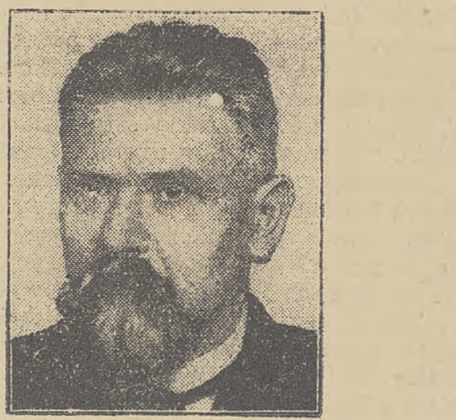
Po całodziennym pobycie na polskim Śląsku goście angielscy odjechali w nocy do Gdańska.

WYDAWNICTWA SCENICZNE. Dział Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka 1, posiada na składzie szereg podręczników technicznych, oraz utworów scenicznych i muzycznych, ułatwiających niepomiernie pracę amatorskim zespołom sekcyj teatralnych.

Do podręczników tych należy w pierwszym rzędzie: W. Małkowski. Zasady charakteryzacji teatralnej — 2.40 zł., oraz tegoż autora „Teatr w szkole i Domu Ludowym" — „Ubiory teatralne" — 1 zł. i „Obrazy żywe" — 50 gr., M. Malanowicz i T. Niemira — „Malowanie dekoracyj" — 1 zł., oraz „Budowa i urządzenie sceniczne" — 1 zł., J. Ciernak — „Szopka krakowska" — 1 zł., „Wesele krakowskie" — 1 zł., F. Rybicki — „12 łatwych chórów mieszanych", oraz cały szereg innych.

Książki powyższe wysyłane są za pobraniem pocztowem, doliczając koszta przesyłki.

Socjaliści w rządzie niemieckim



Tow. WISSEL przywódca partji socjalistycznej objął w rządzie tow. Müllera tekę ministra pracy.

Kronika zagraniczna.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. W ubiegłym tygodniu obradowało w Genewie (Szwajcarja) zgromadzenie Ligi Narodów. Zjechali się przedstawiciele kilkudziesięciu państw, aby radzić o sprawach międzynarodowych. Polska wysłała swoją delegację z min. Zaleskim na czele.

Najważniejszą sprawą było opróżnienie kraju niemieckiego Nadrenji przez wojska francuskie i angielskie. Na podstawie traktatu wersalskiego z r. 1919 Francja i Anglja miały przez 15 lat okupować Nadrenję. Obecnie Niemcy wystąpiły z wnioskiem usunięcia okupacji, która wpływa ujemnie na stan gospodarczy państwa i uniemożliwia Niemcom normalny rozwój gospodarczy, co znowu powoduje niemożność wywiązania się Niemiec z przyjętych przez nie zobowiązań finansowych wobec Francji. W Niemczech obecnie stoi u steru rząd koalicji kilku stronnictw demokratycznych w skład którego wchodzą i socjaliści niemieccy. Nieustępliwość Francji wobec Niemiec w tej tak ważnej dla Niemców sprawie dałaby broń do ręki nacjonalistom niemieckim w walce z obecnym rządem, którego chcą się koniecznie pozbyć ze względu na udział w nim socjalistów.

Na razie sprawa ta nie została rozstrzygnięta. Toczą się rokowania, które jak można przypuszczać z dotychczasowego ich przebiegu, dadzą wynik korzystny dla obydwu stron tj. dla Niemiec i Francji.

W interesie pokoju leży jak najszybsze załatwienie tej drażliwej sprawy, która przez wysunięcie jej na Zgromadzeniu Ligi Narodów, nabrała znaczenia międzynarodowego.

Delegacja polska działa w tej sprawie w ścisłem porozumieniu z Francją.

SOCJALIŚCI LITEWSCY PRZECIW WOLDEMARASOWI. Niedawno odbyło się tajne zebranie socjalistów litewskich w Szawlach, na którem uchwalono przystąpić do energicznej walki z dyktaturą Woldemarasa.

Socjaliści oskarżają Woldemarasa, że swoją niepoczytalną politykę prowadzi państwo litewskie do zguby a przy władzy utrzymuje się dzięki pieniądzom niemieckim i rosyjskim. Obecny rząd niemiecki na czele którego stoi socjalista tow. Müller postanowił wstrzymać kredyty dla Woldemarasa, co może spowodować zupełną ruinę gospodarczą. Woldemaras, zdaniem towarzyszy litewskich nie prowadzi samodzielnej polityki litewskiej, jest on tylko agentem obcych mocarstw. Socjaliści wzywają cały naród litewski do walki z dyktatorem.

W armji litewskiej rośnie nastrój opozycyjny. Żołnierze odmawiają posłuszeństwa i tylko masowe represje stosowane przez naczelne dowództwo utrzymują jeszcze karność w szeregach wojskowych. Upadek dyktatury Woldemarasa jest już bliski.

MASOWE ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW NA LITWIE. W rocznicę zeszłorocznego powstania w Taurogach w dniach od 7 do 9 bm., policja przeprowadziła masowe rewizje i aresztowania u członków socjal-demokracji. Aresztowano przeszło 50 osób, w tej liczbie paru byłych posłów socjalistycznych.

Na Fundusz Prasowy:
Krzak Stanisław 3 zł., Krynica-Zdrój.

Rozmaitości.

NOWA METODA LECZENIA GŁUCHONIEMYCH. Od jakiegoś czasu lekarze tutejsi leczą głuchoniemych za pomocą gwałtownych wzruszeń. Metoda ta polega przedewszystkiem na tem, że dziecko głuchonieme umieszcza się w samolocie, poczem lotnik rusza z największą szybkością i wykonuje szereg karkołomnych ewolucyj w powietrzu i t. p. Dr. Reiss w Brooklynie twierdzi, że już kilku dzieciom po takich gwałtownych wzruszeniach powróciła zdolność mowy. Ponieważ taka metoda leczenie dawała sposobność do pewnych nadużyć, przeto towarzystwa filantropijne opieki nad dziećmi zwróciły się do Miejskiej Rady Sanitarnej z prośbą o zabronienie stosowania takiej kuracji.

Kropidło.

ROZMOWA DWÓCH GŁUCHYCH.

Pierwszy (krzyczy): Może pójdziemy na ryby!

Drugi (krzyczy): Nie mogę, bo idę na ryby!

Pierwszy (krzyczy): To szkoda, bo myślałem, że pójdziemy na ryby!

PRZEZ OMYŁKĘ.

— Restaurator zarzuca oskarżonemu, iż ukradł mu dwa noże i dwa widelce. Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Nie, panie sędzio. Ja te rzeczy wziąłem, ale tylko przez omyłkę. Myślałem, że srebrne.

NIE JEGO WINA.

— Jakto, złapano was na gorącym uczynku, odebrano skradziony zegarek i nie przyznajecie się do winy?

— Bo to, panie sędzio, nie moja wina.

— A czyja?

— Dzień był feralny: piątek, trzynastego...

W BAKALARNI.

Nauczyciel: Stasiu, jeżeli się obrócisz twarzą na północ — to będziesz miał z prawej strony wschód, z lewej zachód — no, a co masz z tyłu?

Staś z płaczem, chwytając się za spodnie:

— Ja odrazu mojej mamie mówiłem, że tę łatę każdy zobaczy.

PRZESADA.

— A więc ten ząb pana boli?

— Okropnie, panie doktorze.

— Jak często?

— Najmniej co pięć minut.

— A jak długo przeciętnie trwa ból?

— Najmniej kwadrans, a nawet pół godziny.

NIECIERPLIWY.

— Przed miesiącem sporządziłem testament. — Cały swój majątek po mojej śmierci stanie się twoją własnością.

— Więc na co czekasz?

DOKŁADNOŚĆ W WYKONANIU.

Policjant do kąpiącego się: Proszę pana w tej chwili wyjść z wody. Tu się nie wolno kąpać!

Kąpiący się: I to mi pan mówi teraz? Przecież pan widział jak się rozbierałem...

Policjant: Rozbieranie się w tem miejscu nie jest zakazane.

Wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Redaktor odpow.: Dr. Romuald Szumski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. H. Schiffa.